

MARIA BRAUN-GAŁKOWSKA

KOBIETA WE WSPÓŁCZESNYM SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM WEDŁUG PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Wśród różnych skomplikowanych problemów społecznych są takie, które, choć trudne do rozwiązania praktycznego, teoretycznie są określane jednoznacznie i takie, które są trudne i praktycznie i teoretycznie. Do tych ostatnich należy tzw. kwestia kobieca, co do której nie tylko w konkretnych działaniach, ale także w teorii nie ma zgodnej opinii.

W Polsce pozycja kobiet była od dawna dużo korzystniejsza niż w innych krajach i może dlatego mniej było u nas „wojujących” emancypantek i gwałtownych ich przeciwników. Wprawdzie w roku 1930 Stanisław Żmurko pisał, że cały kompleks objawów wskazuje, że „kobieta mimo zewnętrznego ucłowieczenia się nie jest w stanie wybić się duchowo ponad poziom świata zwierzęcego”; nie była to jednak postawa typowa.

Współcześnie na temat sytuacji kobiet jest także niewiele wypowiedzi. Istnieją opracowania socjologiczne dotyczące kobiet pracujących, a jednocześnie prowadzących dom — ich budżetu czasu i obciążeń, nie starają się one jednak o podanie ideału docelowego, zadowolając się opisem. Od czasu do czasu pojawiają się wprawdzie jakieś oficjalne wypowiedzi zapewniające o pomocy dla kobiet, szczególnie matek, publicystyki pism kobiecych drukują jakieś zaczepne deklaracje feministyczne, odzywają się zaniepokojeni przeciwnicy „Ewy w natarciu”, a niektórzy duszpasterze troszczą się o zagrożoną kobiecość współczesnych kobiet, w sumie jednak są to wypowiedzi sporadyczne i nie kuszące się o całościowe ujęcie problemu.

Na tym tle kard. S. Wyszyńskiego wizja problemu współczesnej kobiety wydaje się klarowna i dość kompletna, mimo że rozszkana po wielu przemówieniach i kazaniach, szczególnie do kobiet. Prymas nie poświęcił tej sprawie osobnego studium, a książka *Kobieta w Polsce współczesnej* jest również zbiorem kazań i konferencji, jednak w wielu wypowiedziach wraca do tego problemu.

Wypowiedzi na ten temat publikowane są w różnych zbiorach książkowych, a częściowo nie drukowane, ale zebrane w Archiwum Prymasowskim. Żadna z nich nie stanowi streszczenia całości poglądu na temat kobiet, jako że wygłaszane były do różnych grup słuchaczy. Myśli nieraz więc się powtarzają, ale wzajemnie uzupełniając pozwalają na przesłedzenie jednolitej koncepcji roli kobiety w społeczeństwie i stwierdzenie, że problem ten zajmował w nauczaniu kard. Wyszyńskiego ważne miejsce.

KSIĘGA RODZAJU — WIELKA KARTA RÓWNOŚCI SPOŁECZNEJ

W swoim nauczaniu prymas bardzo często podkreślał zasadniczą równość mężczyzn i kobiet. Uzasadniał ją podobnie jak ostatnio w śródowych katechezach o teologii ciała Jan Paweł II, czyli przez odwołanie się do *Księgi Rodzaju*. Człowiek został stworzony na obraz Boży jako mężczyzna i niewiasta (prymas posługiwał się podobnie jak Jan Paweł II, tłumaczeniem ks. Wujka, a nie *Biblią tysiąclecia*, gdzie teksty brzmią nieco inaczej), co znaczy, że kobiety i mężczyźni są równymi sobie ludźmi zarówno w porządku natury, jak darów nadprzyrodzonych.

Także pierwsze polecenia wydane przez Boga człowiekowi, zadania postawione przed człowiekiem są wspólne dla mężczyzny i kobiety. „Róźnijcie i mnożcie się i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną” (Rdz 1,28) — wspólne te zadania kobieta i mężczyzna mieli wypełniać pomagając sobie wzajemnie. „Zadanie, które mieli oboje wypełniać, pomagając sobie wzajemnie — Adam Ewie, Ewa Adamowi — jest Bożą konstytucją w raju. Tym dwojgu zlecił Bóg wspólne zadanie: Czyńcie sobie ziemię poddaną! Wy oboje, ty rodzaju męski i ty — rodzaju niewieści. Nie ma tutaj podporządkowania, chociaż jest różność, uzasadniona odmiennosc zadań. Jest współrzędność, odpowiedzialność mężczyzny i kobiety za wspólne dzieło na tej ziemi — czyńcie sobie ziemię poddaną!”¹

Nie podporządkowanie się jednej strony drugiej czy też walka konkurencyjna, ale wspólne działanie dla realizacji wspólnego celu i wieloaspektowa wspólnota miały być sposobem koegzystencji kobiet i mężczyzn. Współdziałanie dwojga w jednym wspólnym, wyznaczonym przez Opatrzność, zadaniu miało się spełniać „w jakiejś przedziwnej wspólności psychiczno-duchowej, w jakiejś umiejętności współdziałania i współżycia”².

¹ W *światłach Tysiąclecia*. Kraków 1981 s. 172.

² *Uświęcenie pracy zawodowej*. Paris 1963 s. 49

Ta równość była często przypominana w przemówieniach do kobiet — np. do dziewcząt: „Nie myślcie, że wasza odmienność od mężczyzn, młodzieńców i chłopców jest różnicą istotną i zasadniczą”³ — ogółu wiernych i do kapłanów. Prymas zwracał uwagę, że patrzenie na kobietę, jako na osobę naprawdę równą mężczyźnie, wymaga wyzwolenia się z freudowskiego pansksualizmu, a także teologii „zamkniętych oczu”, która powściągnięta przez surowe normy moralne lub skrzywione sumienie nie umie z ufnością patrzeć na świat. Współczesna ascetyka powinna wyzwolić się z takiego podejścia, nauczyć ufego patrzenia na ludzi, którzy od początku zostali stworzeni jako mężczyźni i kobiety i od początku też mieli ze sobą współpracować. Grzech pierworodny zachwiał tę współpracę, ale od razu Bóg ukazał ludzkości zwycięską Matkę z Dzieciątkiem — nadzieję odnowienia świata.

Trzeba więc zmienić postawę mężczyzn wobec kobiet (także „mężczyzn w sutannach”) na bardziej uczciwą, prostą, pełną szacunku, a mniej „kawalerską”. Księża powinni traktować kobietę bardziej poważnie, bez płaskich dowcipów i złośliwości, „uznać jej miejsce w Kościele, w pracy apostołskiej i dopuścić ją do współpracy”⁴.

Sam realizował taki sposób odnoszenia się do kobiet. Dostrzegał wielki trud ich codziennej pracy i rycerskość w odniesieniu do kobiet, uważał nie za objaw grzeczności, ale sprawiedliwości. Była to grzeczność nieco staroświecka nawiązująca do wielkiego szacunku, jaki otaczał w XIX w. polskie matki-patriotki, ale manifestująca się w codziennym sposobie bycia, np. gdy siedział w pokoju i pracował, a weszła kobieta, miał zwyczaj wstawać, choćby to była sprzątaczką i nigdy nie rozmawiał z kobietą na siedząco, jeśli ona stała.

Ciekawym przykładem jego odnoszenia się do kobiet jest przemówienie na pogrzebie s. Heladii, elżbietanki, kucharki. Siostra Heladia nie znała trudności, gdy się ją o coś prosiło. „Swoim pokojem, pogodą, zawsze uśmiechniętą twarzą rozpraszała nasze wątpliwości, a nawet nieśmiałość gdy czasem w ostatniej chwili zwracaliśmy się do niej prosząc o taką czy inną posługę. Siostra Heladia nie widziała wtedy trudności. Nie raz się lękałem, czy nie za późno jest prosić ją o coś, co wynikło niespodzianie, w ostatniej chwili”⁵.

Mimo tak znacznej różnicy stanowisk „nieśmiałość w proszeniu o posługę” wyrażała uznanie wartości pracy innego typu niż obowiązki kardynała, a jednak równie godnej szacunku, gdyż wykonywanej przez

³ *Kobieta w Polsce współczesnej*. Poznań 1978 s. 132.

⁴ Tamże s. 184.

⁵ *Słowo przed Mszą św. za duszę Siostry Heladii Elżbietanki* (maszynopis, Archiwum Prymasowskie).

człowieka. Doceniając wartość codziennej pracy domowej wykonywanej przez kobiety, ks. Prymas uważał, że ich rola w Kościele jest bardzo ważna i nie wstydził się przyznawać do współpracowniczek kobiet.

KOŚCIÓŁ DOWARTOŚCIOWUJE KOBIETY

Ten „rajski program równouprawnienia” zapisany od początku w Piśmie św. z trudem przebijał się do świadomości ludzi. Przez całe wieki kobieta była traktowana jako istota podrzędna czy wręcz przedmiot, co kard. Wyszyński określał jako neopogańską koncepcję kobiety. Neopogaństwem jest ocenianie kobiety z punktu widzenia jej wartości seksualnej czy ekonomicznej, czyli jako siły roboczej. Takie traktowanie kobiety często nadal ma miejsce, mimo że w XX w. przez wejście kobiet w życie społeczne, polecenie „czyńcie sobie ziemię poddaną — wy oboje wspólnie” nabrało jakby nowych barw.

Dotychczas tylko Kościół dawał kobietom pole działania publicznego, jako założycielkom i fundatorkom klasztorów, w stowarzyszeniach kobiecych i zakonnych. Dowartościowywał też kobiety przez kult Matki Bożej, liczne święta Maryjne, wiele świętych i błogosławionych, które wyniesione na ołtarze i wymieniane w kanonie mszy św. wymownie dowodziły równouprawnienia.

Choć więc w tym sensie Kościół zawsze sprzyjał awansowi kobiety, w praktyce społecznej bywały rozmaite zahamowania w tym względzie. Obecnie jest konieczne, aby Kościół docenił aspiracje kobiet i sprzyjał ich awansowi społecznemu, zawodowemu i kulturalnemu. „Rozwój i aspiracje społeczne kobiet współczesnych muszą być przez Kościół należycie zrozumiane i docenione”⁶ powiedział w wykładzie do duchowieństwa już w 1957 r.

Sprzyjając temu awansowi na gruncie spraw świeckich musi konsekwentnie sprzyjać mu i w samym Kościele. Kobiety odegrały szczególnie ważną rolę w momencie tworzenia Kościoła: trwały wiernie przy krzyżu, gdy większość uczniów puciekowało; poszły do grobu i pierwsze były świadkami zmartwychwstania. Choć ich wiadomość została przez mężczyzn zlekceważona, one były pierwszymi jej zwiastunami i jest to wskazówką, jak ważna jest ich rola w pracy apostołskiej. Obecność Najświętszej Panny w wieczniku podczas Zesłania Ducha Świętego jest odpowiedzią dla tych, którzy poddają w wątpliwość sens obecności kobiet w Kościele nauczającym.

Ksiądz prymas sam starał się realizować ten pogląd w praktyce Ko-

⁶ *Kobieta w Polsce współczesnej* s. 182.

ściola w Polsce — włączył kobiety do Komisji Episkopatu, przyjął też kobiety do bezpośredniej współpracy. Kiedy po przyjęciu ostatnich sakramentów w formie uroczystej przemówił do zebranych przy łożku, jeszcze raz potwierdził swoje zaufanie do kobiet współpracujących z nim i wyraził im wdzięczność.

UDZIAŁ Kobiet W ŻYCIU SPOŁECZNYM

Akcentując rolę apostołską kobiet w Kościele, kard. Wyszyński w pełni aprobował również udział kobiet w życiu społecznym. Niejednokrotnie ciepło i z sympatią wyrażał się o kobietach kształcących się i wykształconych, uważając za rzecz korzystną, że niektóre zawody — szczególnie te związane z kontaktami społecznymi — przechodzą w ręce kobiet, które są do nich specjalnie predysponowane, nie dostrzegając chyba szkodliwych skutków feminizacji oświaty czy lecznictwa. Uważał też, że kobiety powinny wchodzić we wszystkie dziedziny życia, wnosząc w nie wartości zgodne z naturą kobiecą.

Nigdzie nie wypowiedział się generalnie przeciwko pracy zawodowej kobiet. Uważał jednak, że przymus ekonomiczny pracy kobiet jest niekorzystny dla rodziny i współczuł kobietom przeciążonym podwójnymi obowiązkami, a dopuszczenie do pracy kobiet w niektórych zawodach szkodliwych dla ich zdrowia uważa za wielki grzech władzy. Często uprzymysłowienie dokonuje się w warunkach urągających opiece społecznej nad matką pracującą.

Kobiety nie powinny być zmuszane do pracy presją ekonomiczną, gdyż niewątpliwe pierwszeństwo mają ich zadania macierzyńskie, ale jeśli już matki muszą pracować, trzeba starać się o rozszerzenie ich praw. „Nie przestają walczyć o to, aby rozszerzono prawa matek pracujących zawodowo, jeżeli już muszą pracować, jeżeli ich praca jest społecznie konieczna”⁷.

Kobiety pracują jednak nie tylko ze względów ekonomicznych. „Cenzus współczesnych kobiet zwłaszcza polskich o wysokich kwalifikacjach specjalistycznych postuluje ich obecność w procesie społecznym, gospodarczym i zawodowym”⁸. Wykształcenie części kobiet powoduje, że ich praca jest społecznie ważna, a ich zawód taki, że praca kobiet jest w nim szczególnie korzystna, chodzi przede wszystkim o lecznictwo, opiekę społeczną, niektóre dziedziny pracy naukowej, szkolnictwo, poradnictwo

⁷ Przemówienie do nauczycieli z 28.12.1978 (mps w Archiwum Prymasowskim).

⁸ Przemówienie do członków „Odrodzenia” z 17.2.1979 (mps w Archiwum Prymasowskim).

psychologiczne. W tych wypadkach kobiety wręcz powinny pracować, na razie jednak cierpi na tym rodzina, a tak być nie powinno.

Wyjście z dylematu prymas widział nie w rezygnacji z pracy kobiet, ale w takiej polityce, która tę pracę umożliwi bez uszczerbku dla zadań macierzyńskich. Konkretnym projektem rozwiązania jest pomysł, aby za pracę na pół etatu kobiety otrzymywały wynagrodzenie jak za cały etat, bo należy doliczać pracę domową. Zdawał sobie sprawę z nierealności tego projektu, także w instytucjach kościelnych (mówiono mu nawet, że są to urojenia), nie jest chyba nawet nigdzie wydrukowany, tym niemniej prymas uważał, że dopiero po jego zrealizowaniu „będzie sprawiedliwość wobec świata kobiecego”⁹.

Uważał też, że to, iż obecnie muszą pracować także te kobiety, które poprzednio nic nie robiły, jest moralnie zdrowe, że szczególne prawo do równorzędności z mężczyznami zaangażowania zawodowego i społecznego mają kobiety nie zakładające rodzin i w ogóle zaangażowanie społeczne kobiet oceniał pozytywnie jako rzecz sprawiedliwą i pożyteczną ze względu na wartości wnoszone przez kobiety, a niezbędne do prawidłowego życia społecznego. Sprawą odpowiedniej polityki społecznej jest znalezienie takich rozwiązań, żeby nie cierpiały na tym małżeństwo i rodzina.

MACIERZYŃSTWO NAJWAŻNIEJSZYM ZADANIEM KOBIETY

Pierwszeństwo zadań macierzyńskich przed innymi, pielęgnowanie życia, jako główne posłannictwo kobiety, jest przez kard. Wyszyńskiego wielokrotnie podkreślane. Kobiety są powołane do tego, by być głosicielkami, obrońcami i opiekunkami życia.

Głosząc całkowitą równość mężczyzn i kobiet, jednocześnie podkreślał różnorodność i odrębność zadań szczegółowych wchodzących do wspólnego zadania. Tym zadaniem dla kobiety jest macierzyństwo. W nim wypełnia się plan Boży wobec kobiet, jest ono zarazem największym zaszczętem i radością, choć połączoną z cierpieniem. Te wartości o których była mowa wyżej, wnoszone przez kobiety w środowisko pracy są związane właśnie z macierzyństwem. Kobieta wykształcona, kobieta pracująca nie traci swej kobiecości, jeśli jest macierzyńska, przeciwnie — swoją macierzyńskością ubogaca środowisko, w które wchodzi.

„Macierzyńskość” odnosi się do rodzicielstwa fizycznego i jego trud — szczególnie matek wielodzietnych — jest przez Prymasa dostrzegany i szanowany. „Macierzyńskość” odnosi się też do postawy opieki nad

⁹ Tamże.

życiem zarówno fizycznym, jak duchowym i są do niego powołane również kobiety niezamężne — zakonnice i świeckie. Tym ostatnim przypomina zwrócone do nich słowa orędzia Soboru do kobiet, które mówią o możliwości spełniania powołania przez poświęcanie się. „Społeczność wzywa was zewsząd: nawet same rodziny nie mogą żyć bez pomocy tych, które nie mają rodziny”¹⁰.

Wszystkie kobiety są powołane do opieki nad życiem, jego rozwojem i odnowieniem. Chodzi o życie jednostkowe i o życie narodu, w którym zapoczątkowało się dzieło wielkiej przemiany. „W szczególny sposób zwracamy się do kobiet polskich, przede wszystkim do matek, dlatego że i Ojciec Niebieski gdy chciał dokonać odnowy oblicza ziemi, zwrócił się do kobiety, do Maryi z Nazaretu i Jej zapowiedział dzieło odkupienia ludzi przez Chrystusa”¹¹.

Tę myśl porusza w swoim ostatnim skierowanym wprost do kobiet przemówieniu odczytanym w Dniu Kobiet — 8 marca 1981 r. w czasie mszy św. radiowej. Ofiarność i cierpienia kobiet ożywiają Ojczyznę naszą. „Drogim naszym Rodzicielkom wyrażamy wdzięczność za ich poświęcenie się, gdy nieustannie napełniają Kielich Życia Narodu, otaczamy je czcią i miłością i błogosławimy mocami Trójcy Świętej — w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”¹².

Można tu przy okazji dodać, że zaakceptował 8 marca jako Święto Kobiet, starając się jednocześnie o jego uświęcenie na wzór wielu obyczajów pogańskich, które od wieków weszły do tradycji chrześcijańskiej. „Zdaje się, że wejście ono już w zwyczaj tak jak ongiś wiele innych obchodów pogańskich weszło w życie chrześcijańskie i zostało przez nie uświęcone”¹³.

TENDENCJE NATURY KOBIECEJ

Głównemu zadaniu kobiety, jakim jest macierzyńskość, sprzyjają różne cechy właściwe kobietom. W ich opisie prymas jest zbliżony do też współczesnej psychologii różnicowej płci, która dość daleko odeszła od często jeszcze powielanego, a wywodzącego się z początkowego okresu psychoanalizy, stereotypu łączącego męskość z aktywnością, a kobiecość z pasywnością. Opis tendencji kobiecych prymas opiera na Piśmie św., przenosząc wprost biblijny obraz Ewy matki wszystkich żyjących na sytuację psychiczną kobiet. Ewa zerwała owoc, do którego przy-

¹⁰ *Kobieta w Polsce współczesnej* s. 136.

¹¹ „*Kielich Życia*” — *List do kobiet z 17.1980*.

¹² *Słowo do kobiet z dn. 8.3.1981*.

¹³ *Kobieta w Polsce współczesnej* s. 164.

ciągnęły ją trojaki walory: „dobre do jedzenia”, „rozkosz dla oczu” i „nadające się do zdobycia wiedzy” (Rdz 3,6). A jest to opis wartości pociągających dla kobiet, a zarazem podstawowych dla życia — pożywienie, piękno i prawda. „Dobre do jedzenia” to wartości ekonomiczne związane z opieką nad rodziną i praktycznym życiem, „piękne dla oczu” to właściwe kobietom zainteresowania estetyczne, modą i strojem. Prymas uważał te tendencje za naturalne, choć przestrzegał kobiety przed bezkrytycznym uleganiem modzie. Cytuje w jednym z przemówień rozmowę księdza z pewną panią, którą ksiądz pyta: a cóż się pani tak umalowała?, kobieta odpowiada: a cóż to księdza obchodzi? — wyraźnie przyznając rację kobiecie.

Upodobanie w wartościach praktycznych i estetycznych przypisywane jest kobietom dość powszechnie, natomiast szukanie prawdy, pragmatyzm wiedzy — „dające wiedzę” — nie należy do stereotypowego określenia kobiet, mimo że, jak wskazują badania, średni poziom inteligencji kobiet i mężczyzn jest taki sam. Kard. Wyszyński podkreślał walory intelektualne kobiet i sprzeciwiał się traktowaniu wejścia kobiet w sprawy studiów i pracy jako przeszkodę w realizowaniu ich posłannictwa. Przeciwnie, uważał że jest ono pożyteczne, gdyż kobieta „poprzez głębsze zrozumienie sensu życia człowieka, rodziny, narodu i różnych układów społecznych, ma ogromny wpływ na całokształt życia społecznego”¹⁴. Przy właściwej polityce społecznej nie jest to przeszkoda w pełnieniu zadań macierzyńskich, ale raczej uzdolnienie do spełniania tego powołania na właściwym poziomie.

Inne cechy właściwe naturze kobiecej: cierpliwość, sumiennosc, wnikliwość, wrażliwość, wytrwałość, usłużność, pracowitość, religijność — opisuje na wzór niewiasty męznej z *Księgi Przysłów* (rozd. 31), podkreślając zarazem męstwo pracujących zawodowo matek i szacunek dla pracy codziennej kobiet. Oczywiście tak wyliczone cechy są raczej postulatem — jakie kobiety powinny być — niż opisem. Wydaje się jednak, że kardynał istotnie uważał je za znacznie częstsze u kobiet niż mężczyzn, których pracowitości nie chwalił. Podkreślał odpowiedzialność ojca. Tak jak wspólnym jest zadanie czynienia sobie ziemi poddaną, tak wspólne jest napełnianie ziemi. Dzieci są wspólne, także odpowiedzialność za nie, wysiłek i trud. „Nie ma podwójnej moralności jednej dla męża, drugiej dla żony, jak nie ma podwójnej odpowiedzialności, która jest wspólna”¹⁵.

Mężczyznom przypisywał szybkość decyzji i siłę woli. Te przymioty jednak muszą być uzupełnione właściwymi kobiecie: subtelnością, współ-

¹⁴ Tamże s. 113.

¹⁵ *Uświęcenie pracy zawodowej* s. 69.

czuciem, wytrwałością i zdolnością do miłości. Przywódcy pozbawieni tych cech zaścieleli ziemię trupami. Także kobiecie potrzebne są przypisywane szczególnie mężczyznom: tendencja do osiągnięć, silna wola i energia będąca motorem działania. We wzajemnym uzupełnianiu się w tych sprawach leży właśnie polecane przez Boga w raju współdziałanie mężczyzn i kobiet, w znacznej mierze zagubione w ciągu historii.

POSTAWA POMOCNICZOŚCI

Wśród wszystkich cech specyficznie kobiecych na pierwsze miejsce wysuwa się skłonność do zajmowania postawy pomocniczej. Znowu jest to raczej postulat niż opis, ale od jego realizacji zależy wypełnienie przez kobietę Bożego planu, sam Bóg bowiem nazwał ją „pomocą”. „Biada człowiekowi samemu, uczynimy mu pomoc podobną jemu” (Rdz 2,18). Nie chodzi tu o to, by kobieta była pomocą dla mężczyzny, gdyż mają być dla siebie pomocą wzajemną, ale o pomocność jako styl działania.

Każdemu człowiekowi potrzebna jest pomoc, potrzebna była nawet Bogu, gdy przyszedł na świat jako człowiek. Wszyscy ludzie w najrozmaitszej niedoli potrzebują pomocy, a także, według Bożego planu, wszyscy ludzie mają żyć nie obok siebie, ale wzajemnie sobie pomagając. Kobieta rozwija się, gdy ma chęć niesienia pomocy innym i wtedy jej naturalne cechy, jak wrażliwość, nastawienie na człowieka, współczucie, nabierają głębszego sensu i celowości.

„Gdy mówi Księga Rodzaju: uczynimy Adamowi pomoc podobną jemu, nie trzeba się lękać, że ta pomoc, to jest jakaś domowa pomoc do wszelkiej posługi. Nie, ona oznacza coś więcej, oznacza przede wszystkim współdziałanie dwojga w jednym dziele, które wyznaczyła Opatrzność, najlepszy Ojciec Niebieski”¹⁶.

Pomocniczość nie jest więc zadaniem drugoplanowym, ale specyficznym i można go określić jako sposób życia. Ponieważ dla kobiety najważniejsze są zadania macierzyńskie, ten właśnie styl życia umożliwia ich realizację. Pomocniczość to służenie w drobnych sprawach codziennych jak Najświętsza Panna w Nazarecie, pomocniczość to trwałe, cierpliwe i wytrwałe jak kobiet pod krzyżem, to wroszczenie pomocy Bogu i Kościołowi w dziele odnawiania świata.

Pomocniczość jest gotowością odpowiedzieć na każde wezwanie Boga i ludzkie, i smieszenie na pomoc w każdej potrzebie, jest też łowaniem w codziennych obowiązkach jak Maryja w Nazarecie i w apostołowie jak

Maryja w dniu Zesłania Ducha Świętego. Jest chęcią służenia, a w tej właśnie służbie pojawia się wielkość kobiety i zarazem leży przyczyna należnego jej szacunku.

O tę postawę apeluje gorąco prymas: „Pomagajcie wszędzie i zawsze! W domu rodzinnym, w pracy zawodowej, w kościele, na ulicy, w sklepie — gdzie tylko się da, bo wszędzie człowiek czeka na waszą kobiecą — macierzyńską dobroć i pomoc”¹⁷.

MATKA NAJŚWIĘTSZA WZOREM KOBIEC

Określając specjalną misję kobiet prymas odwołał się do wzoru Matki Bożej. Droga każdej kobiety to droga Maryji. Czynne zadanie kobiety Chrystus podkreślił w życiu Matki Najświętszej, której był poddany przez większą część swego życia. Wzorem dla kobiet jest Jej ciche życie w Nazarecie, codzienna praca służebna, w której — wbrew pobożnym obrazkom — nie pomagali aniołowie, działanie pełne spokoju, ciszy i skupienia.

Wzorem dla kobiet jest też wrażliwość na człowieka Matki Miłosierdzia, która przepełniona jest współczuciem, skierowana ku człowiekowi, nastawiona na pomoc i służbę. Można do niej podejść blisko, bo wszystko zrozumie i nikogo nie odepchnie.

Wreszcie wzorem jest obecność Maryji w Kościele, od zwiastowania — przyjęcia postawionego przed Nią zadania — aż do krzyża, u stóp którego wzięła Jana za syna, stając się Matką Kościoła. Obecność kobiety w społeczeństwie nie powinna odbywać się kosztem macierzyństwa i kobieta nie powinna być zmuszana do wyboru — to czy to. Obecnością kobiety w społeczeństwie i w Kościele jest wypełnienie do końca obecności przy człowieku i przy Chrystusie i otwartość na przyszłość — przyszłość dziecka, narodu, Kościoła.

Kobieta będzie sobą o tyle, o ile będzie naśladowała Matkę Bożą, która jako matka służyła i za to odbiera cześć jako królowa. Odpowiedź Maryji: niech mi się stać według słowa Twego — jest zarazem odpowiedzią: niech uę we mnie wypełni Boży plan i jest to również właściwa odpowiedź każdej kobiety.

„Ewa zwątpiła w Miłość, Maryja zawierzyła i skazała się na Miłość. Płat Dziewicy to nie innego, jak tylko zawierzenie, zgoda i aprobatą Miłości”¹⁸. Zgoda na przyjęcie tej drogi jest dla kobiet zgodą na podjęcie służby i zarazem sposobem na prawdziwe wyniesienie.

¹⁷ *Kobieta w Polsce współczesnej* s. 134.

* * *

Streszczając myśli kard. Wyszyńskiego o kobiecie, zauważa się dwie rzeczy: że uważał kobietę i mężczyznę za osoby całkowicie równe i od początku stworzone dla współdziałania ze sobą i ze przypisywał kobiecie specyficzne, ważne zadanie. Zadaniem tym jest szeroko rozumiane macierzyństwo, któremu sprzyjają cechy właściwe naturze kobiecej takie, jak zdolność do miłości, wrażliwość, nastawienie na drugiego człowieka.

Kobieta realizująca to zadanie jest mężna, wytrwała, a jednocześnie gotowa do nieustannej służby wszystkim potrzebującym. We wszystkie środowiska: pracy, nauki i działalności społecznej, w które wchodzi — a ma do tego pełne prawo — wnosi te wartości uzupełniając energię mężczyzny delikatnością i miłością. Tak pokazana kobieta, choć wszystkim służy, jest godna czci królewskiej.

To dowartościowanie kobiety nie prowadzi bynajmniej do poniżania mężczyzny. Jednakże jego pozycja nie była kwestionowana, a do faktycznej, gorszej sytuacji kobiet dorabiano jeszcze teorie mające ją uzasadniać. Sprawiedliwość więc wymaga, aby specjalne powołanie kobiety, choć inne od męskiego, ale wcale od niego nie mniej ważne, zostało wyraźnie ukazane. Realizacja tak ujętego powołania nie wydaje się łatwa, praktyka zaś wskazuje, że chyba niezbyt często się udaje. Jest to jednak niewątpliwie bardziej mobilizujące ujęcie niż częste narzekanie na brak kobiecości współczesnych kobiet, w dodatku przy traktowaniu tej kobiecości w kategoriach neopogańskich. Taka wizja kobiety może być mobilizująca, bo ukazuje perspektywy pozytywne, zarazem otwarte na nieskończoność.

¹⁸ Tamże s. 84. Prócz tego w artykule wykorzystano następujące prace S. Wyszyńskiego: *Kazania Świętokrzyskie*. Rzym 1974; *Kazania Świętokrzyskie*. Rzym 1975; *Ląsty pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*. Paris 1975; *Konferencja dla pracowników Instytutu Prymasowskiego z 3.1.1978* (mps w Archiwum Prymasowskim); *Konferencja dla pracowników Instytutu Prymasowskiego z 8.12.1976* (mps w Archiwum Prymasowskim); „*Niechaj miłość*” *kazanie z 5.12.1976* (mps w Archiwum Prymasowskim); *Przemówienie na jubileusz 30 lecia sakry biskupiej bp Wacława Majewskiego z 26.3.1976* (mps w Archiwum Prymasowskim); *Konferencja dla pracowników Instytutu Prymasowskiego z 15.2.1981* (mps w Archiwum Prymasowskim).